

Małgorzata Mizia\*

## MIĘDZY FUNKCJĄ A ZBYTKIEM

## BETWEEN FUNCTION AND EXCESS

Detal już z nazwy dotyczy rozdrobnionych elementów głównej struktury, lub ozdoby, więc zbytkownego dodatku do obiektu budowlanego. Kiedyś znaczący i obowiązkowy, dziś stracił wagę i funkcję. Przeszedł całkowicie do historii porządkując jej okresy stylistyczne lub zyskał inne znaczenie stawiające mu odmienne zadania funkcjonalne.

*Słowa kluczowe: detal budowlany, ciągłość cywilizacyjna, atrybut architektoniczny*

The concept of "detail" refers to specific elements of the main structure or else, to decorations, that is excessive additions to a building. At one time it was significant and necessary, but today it has lost its importance and function. It has become part of history introducing order into stylistic periods, or else it has acquired another meaning which has imposed on it different functional tasks.

*Keywords: building detail, cultural continuity, architectural attribute*

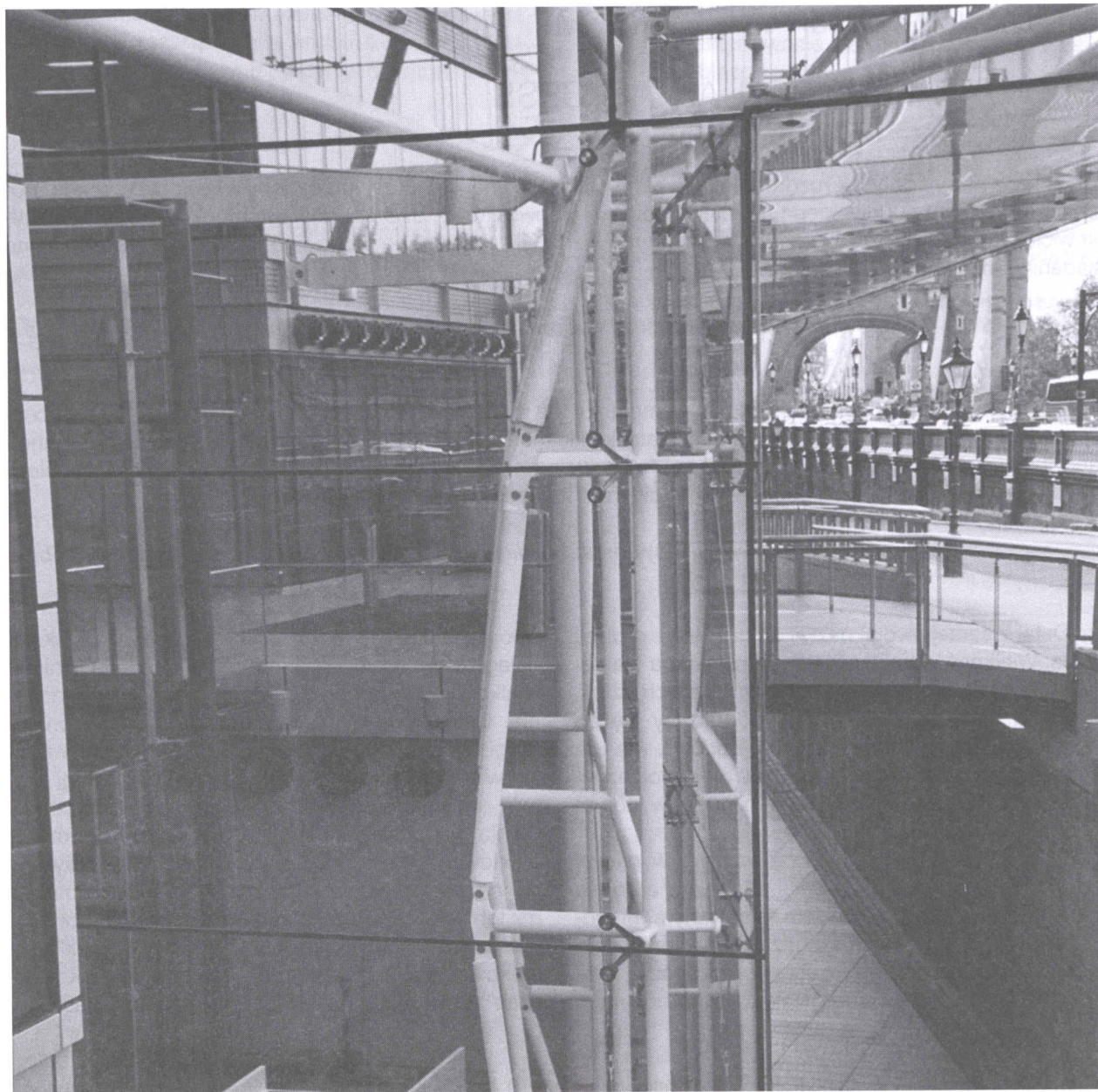
Detal z samej swojej nazwy kojarzy się z drobną skalą. Wielkość jednak może być różna, inna dla detalu biżuteryjnego, inna dla zdobień różnych sztuk, w końcu detal architektoniczny odnoszący się do wysokości kondygnacji i wielkości budowli. Ale i tu notujemy różnice wielkości stosownie do przeznaczenia obiektu oraz okresu historycznego, w którym powstawał.

Współcześnie natomiast, zauważalny w naszej nowoczesnej architekturze detal zdobniczy albo nie istnieje, albo stał się dodatkiem koniecznym, nieodróżnialnym, wynikającym z potrzeb funkcjonalnych, a może wręcz stał się niezastąpioną częścią konstrukcji całości budowli. Architektura jako budynek,

swoją skalą i wielością funkcji w jednym obiekcie, osiąga dziś skale ogromne, zatem i detal zmienił wielkość a samo pojęcie językowe ma inne znaczenie. Detal nie jest już zbytkownym podkreśleniem rangi, smaku, miejsca, czy bogactwa, detal wtopił się w standard wyposażenia, w poziom usług, ułatwia utrzymanie w kondycji lub wręcz w czystości. Dzieła współczesnej architektury oddziałują raczej afektowaną wielością, formą całości, nawet zyskując nazwy sugerowane jej kształtem lub konotacjami: londyński „Kurczak”, „Ogórek”, „Cebula”, praska „Tańcząca Kamienica”, sopocki „Krzywy Domek”, czy krakowskie „Polskie Wiadro”. Ten sam jednak „Kurczak” w Londynie nie odnosi się do detalu pasiastej

\* Mizia Małgorzata, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Urbanistycznego.

*Tower Bridge House – London (fot. autor)*



wyzywającej kolorystyki, lecz do firmy właściciela, ani też „Ogórek” do charakterystycznego spiralnie ułożonego diagonalnego podziału elewacji, lecz do nachalnego kształtu bryły. Detal współcześnie stał się drugoplanowy. Kultura jednorazowości i pośpiechu upraszcza zarówno formy jak i treści dla łatwiejszej produkcji. Niweluje też ozdobność, aby nie obciążać właściciela dbałością, lub nie zobowiązywać posiadacza dużą ilością drobiazgów. Większe uznanie i podziw budzi precyzja techniczna na przykład idealnej gładzi wielkoformatowej czy uzyskanie idealnej krawędzi wielkowymiarowych płyt niż rzemieślnicza unikatowa rzetelność wyrobu. Umiejętności, zręczność wykonania i potrzeba olśnienia wymyślnością pomysłu przeniosły się w kierunku zachwytu zakresem możliwości czy odwagą ryzyka. Ludzki talent i wzruszający urok utonności oddały pierwszeństwo naukowej dokładności, przemysłowym horyzontom i elektronicznej bezdusznej precyzji.

Zarysowało się natomiast nowe, inne zjawisko we współczesnej architekturze – epatowanie detalem cudzym – zapożyczonym. Architektura chętnie sięga po detal z sąsiedztwa dla własnych projekcji, odzwierciedla go, uwidocznia, zwielokrotnia, używa jak cytatu lub tworzy wariacje na jego temat, często powracając, niestrwale, jakby dla unikania konfrontacji z konkurencją, nawet czasem podbudowuje cudzy detal tłem swojej technologicznej surowej urody, zwłaszcza jeśli chodzi o bogaty detal historyczny, precyzyjny, znaczący, niosący wartości lokalne, czy inne szczególne. Architektura współczesna spolegliwie stwarza warunki delikatniejszym obiektom, otacza je, sugeruje pierwszeństwo, po czym sama usuwa się w cień dla lepszego eksponowania kruchości subtelnej maestrii rękodziela. Czasem dzieje się odwrotnie i wtedy zdominowana nową krzykliwą urodą wzruszająca pamiątka pozostaje na łasce nielicznych sentymentalistów, albo po prostu popada w destrukcyjną ruinę. Tak najczęściej dzieje się z uroklivymi

drewnianymi kaplicami, zapomnianymi i ubogimi, w sąsiedztwie nowych obszernych i anektujących całą uwagę parafian murowanych zasobnych kościołów.

Jeśli odwołać się jeszcze raz do przykładu Londynu – miasta o skali i znaczeniu na pewno wzorcowym dla kultury Zachodu, to znaleźć tu można niemal wszystkie przypadki zastosowania lub właśnie niwelowania architektonicznego detalu. Nikt tak dalece jak Anglicy nie przywiązuje wagi do bibelotów, atrybutów, właściwych przyborów do odpowiednich czynności, stosownych ubrań, precyzyjnego określenia i utrzymania zasad, a jednocześnie właśnie oni potrafią z przysłowiową „flegmą” zachować spokojny dystans dla niestosowności i pobłażliwą wyrozumiałość dla nieumiejętności przestrzegania reguł. W żadnej stolicy o tak wielowarstwowej i wielokulturowej strukturze jak w Londynie nie współlistnieją tak różnokierunkowe działania poszukiwawcze architektoniczno-urbanistyczne jak tutaj. Jedni nazywają to bałaganem urbanistycznym i samowolą projektową, inni zachwycają się wolnością wypowiedzi i postępowym duchem miasta, które rodzi wielu odkrywców i reformatorów. I właśnie tu, być może z tego samego powodu, detal lub jego brak widoczne są z pełną jaskrawością. Pokłady architektury zabytkowej widoczne są pomiędzy blokami zabudowy nowoczesnej, bywa, że architektura współczesna nadbudowuje zabytek, nowoczesny kompleks otacza historyczną ruinę, pojedyncze perły zabytków widoczne są na tle prostych perforowanych blatów współczesnych obiektów, technologiczne nowatorskie „wstawki” i łączniki scalają zespoły zabytkowe w jednoprzestrzenne większe obiekty. Przenikanie kultur widoczne jest w przemieszaniu detali, zrealizowane adaptacje, modernizacje, rewitalizacje zadziwiają i poruszają profesjonalistów i użytkowników z całego świata.

Zapożyczenia detalu w architekturze sięgają dzisiaj o wiele dalej – do związków pomiędzy różnymi niepokrewnymi sztukami, gdy rolę detalu

w architekturze pełnią elementy innych nowych twórczyw sztuki, w niekonwencjonalnym wymiarze – często wirtualnym, jak na przykład związki budulca tak konkretnego jak cegła czy kamień – ze sztukami ulotnymi. Detalem architektonicznym staje się na przykład projekcja obrazów na ścianę budynku. Takiemu *event*-owi zawsze towarzyszy głębokie, choć krótkotrwałe i zazwyczaj niespodziewanie odległe i zaskakujące przesłanie. Tak dla przykładu wyglądał jeden z autorskich pokazów Krzysztofa Wodiczki w sierpniu 1996 r. w Krakowie [1], gdy na wieżę Ratusza rzucono obraz gestykulujących rąk i rozległy się głosy rozmówców opowiadających o swoich doświadczeniach przemocy w rodzinie. Osamotniona wieża z twarzą zegara i głową w hełmie personifikowała odczucia każdego z oglądających i poruszała wymową dźwięku i obrazu do granic jestestwa każdego z uczestników pokazu. To nic że krótkotrwały, ale był to prawdziwy pomnik cierpienia molestowanej, pomnik niezrozumienia dla homoseksualisty, potępienia narkomana. Stał się on równocześnie niezwykle ważną i aktualną akcją społeczną. Detal obrazu był wirtualny, ale przecież ewidentnie architektoniczny o wymowie humanistycznej tak dosadnej, jakiej żaden z trwałych elementów ani budowlanych, ani zdobiących nigdy dotąd nie był w stanie osiągnąć. Jak dalece ten ulotny spektakl jest różny od tradycyjnie rozumianego detalu architektonicznego niech również dadzą dowód „ożywione kariatydy” z warszawskiej Zachęty opowiadające o niskim statusie współczesnych kobiet [2]. Wspaniałe kariatydy, upamiętnione pyszne służebnice bogów z greckich świątyń, nawet jeżeli dzieliły podobny los, to trwały nadal w milczeniu przez wieki, upozowane dla uwagi patrzących, bez skargi, raczej budząc zachwyt niż współczucie. Te z Zachęty – są ruchliwe, zwykłe i nietrwałe, ale namacalnie bliskie i zrozumiałe do żywego, znajome z każdego domu jako niezastąpione przy swych codziennych czynnościach.

Istnieją w architekturze równoległe detale różnego rodzaju, prowadząc metaforyczny dialog, analogiczny do współczesnej dialogiczności życia społecznego, kulturowego i kulturalnego, analogiczny do istnienia równoległych miast żyjących w tej samej przestrzeni [3]. Te miasta równoległe, albo społeczności żyjące równocześnie obok siebie nawet nie zauważają się nawzajem prowadząc życie na różnym poziomie, używając usług o różnym standardzie, bywając na innych imprezach i wydając gdzie indziej inaczej zarobione pieniądze. Widoczny w mieście przepływ ludzi (*mob* [4] – materialny groźny tłum głównie imigrantów) niewiele ma wspólnego z niewidocznym przepływem wirtualnego pieniądza, gdzie relacje globalne (relacje globalny /lokalny – wg S. Sassen [5]), komunikacja i wszelkie wartości wnoszone przez wirtualne sieci nie przekładają się zupełnie na materialne, wymierne dla nas wartości lokalne. Dla jednych jest to przestrzeń nawykowa [6] (przestrzeń przyzwyczajenia) – wyidealizowana, wybrana i wypracowana, a więc uśredniona – dla innych to przestrzeń bezpośredniego doświadczenia, z którą właściwie lepiej się nie stykać. Architektura jest dla nich wszystkich izolacją, zamknięciem, barierą i bandą bezpieczeństwa zapewniającą gettoizację, a rzeczony detal architektoniczny to wyraz nastroju – piktogram, logo, emotikon.

Mieszczący się w sferach sztuki, czy nawet tylko rzemiosła artystycznego detal architektoniczny ustępuje dzisiaj pola wartościom bardziej spektakularnym, nawet jeśli są krótkotrwałe, ulotne jak projekcje uliczne i różnego rodzaju akcje artystyczne, *street art*, aż po lokalne *site-specific art*, czy nawet *community art* będące zwykłą animacją życia kulturalnego a właściwie po prostu sposobem jednoczenia czy uaktywniania najdrobniejszych grup społecznych. To sztuka miasta. Przestrzeń miasta staje się w całości przestrzenią sztuki – detal architektoniczny traci znaczenie i swoją wyznaczoną dotąd jednoznacznie funkcję zdobniczą.

Zaciera się odczucie zbytku i indywidualne odczucie jego potrzeby. Zbytek przejawiający się dużą lub zbyt dużą ilością detalu w architekturze mało kogo dzisiaj obchodzi. Nie lubimy na co dzień żmudnej konieczności czytania i odczytywania, wolimy zwarte informacje również obrazowe dla szybkiego i jednoznacznego odbioru. Czytaniu sprzyja czas, którego nam współczesnym brakuje. Bardziej interesuje nas różnorodność i różnorodność ruchu (pulsowanie) w skali miasta, dające rozpęd, napęd działania, niosące dużą ilość nawet powierzchownej wiedzy i doznań. Potrzebny nam temat do wymiany zdań, błyskawicznych informacji, skrótowych słów, skrótów nazw – przerywanie myślami jak towarem – handel wymienny, marketing, logistyka, marczyza – wszystko to prowadzące do depriwacji – wiecznego niezadowolenia, nienasyceń, niecierpliwości, niewyuczalności, braku zgody na cokolwiek.

Im bardziej jednak okrawać, oczyszczać, upraszczać i ułatwiać, tym przekorniej i z poczuciem utraty i nieodwracalności czuje się brak i potrzebę zabezpieczenia, systematyzowania, oznaczania porządków, nazewnictwa, dokumentacji odmian, komplikacji aspektami ujęć, oznaczania ważkich wyjątków od reguły, nawet zbędnych z pozoru dodatków. Pewnie nawet nie o zdobienia idzie, lecz o ich częstą odmianę, więc istnienie mód tak architektonicznych jak wszystkich innych. To chęć powielania czy posiadania powierzchownych znaczników-detali, nie należących zazwyczaj do istoty danego zjawiska. Najdobitniej świadczy o tym potrzeba dekoracji, scenerii, kostiumu małoistotnych dla treści, ale całkowicie nadających formę tejże treści. Prześledźmy przykłady.

Dla corocznych obchodów święta Robin Hooda w Lesie Sherwood najważniejsze są aranżacje całkowicie wiarygodnych scen i akcji w autentycznych miejscach. Nikt z aktorów nie śmie zmieszać współczesności z adaptacją roli: każdy detal ubioru, rekwizytów, zachowań, języka świadczy o znajomości faktów. To

dopiero daje pełnię przeżyć i poczucie prawdziwości historii. Lekcja nie mająca sobie równych – osobiste uczestnictwo potwierdzające oczywistość faktów.

Nikt nie wyobraża sobie przerwania weneckiej tradycji corocznych regat XVI-wiecznych gondoli wiedzionych przez Bucintoro [7] w czterech wyścigach od Riva degli Schiavoni via Punte della Salute w górę Canale Grande, a wszystko w strojach oryginalnych i niezmiennie od wieków. Selekcjonowani gondolierzy trenowani tak samo przez stulecia muszą dla chwały swoich współczesnych klubów wytrzymać taki sam trud 35-minutowego wyścigu, karkołomny technicznie, by dopiero po pięciokrotnym zwycięstwie otrzymać zaszczytny tytuł Re del Remo. W jakim celu?

Rejs po kanale łączącym Ren i Dunaj w Niemczech [8] ze zwiedzaniem zabytkowych miast: od Kolonii przez Koblencję, Mainz, Frankfurt, Wertheim, Würzburg, Bamberg, Norymbergę, aż po Regensburg i Passau – będący nową atrakcją krajoznawczą (11-dniowa wycieczka z Londynu) został zorganizowany na *Royal Crown* zmodernizowanym luksusowym statku żeglugi rzecznej zaaranżowanym z wielką troską o tradycyjny wystrój konwenujący z aurą zwiedzanych historycznych miast i bogactwem zabytków. Zadbano o piękne umeblowanie z różanego drewna i marmurowe łazienki – obok satelitarnych urządzeń i współczesnych wygod w tle.

Stroje z epoki i didaskalia dają poczucie ciągłości historycznej, podobnie jak detal architektoniczny świadczący o momencie w historii. Nasza współczesność też będzie rozpoznawalna dzięki technologicznym nowościom sukcesywnie przechodzącym do historii i śladom cywilizacyjnym (*foot-print*). Woluły głowic czy akanty były obowiązkiem budowlanym Grecji, rzędy kwadratowych otworów modą XX-wiecznej elewacji, może czarna gładź kompozytowego betonu dla wieku XXI lub całkowita przezroczystość struktury? Najwidoczniej nazwa „detal architektoniczny” powinna dotyczyć wyłącznie spraw

przebrzmiałych. Wyszła z użycia wraz z kształtami, których już nie potrzebujemy. Zbytek – ‘nadmiar pożądany’ został zastąpiony zbytkiem – ‘zbędnym

obciążeniem’, detal – ‘wartość szczególna’, zastąpiony detalem – ‘drobiazgiem’, niewartym uwagi, małością bez znaczenia dla Sprawy.

## PRZYPISY

- [1] K. Wodiczko, za: *K. Wodiczko. Projekcje publiczne 1996–2004*, kat. wyst. Bunkier Sztuki, Kraków 2005, s. 17, Projekcja na Wieży Ratuszowej, Kraków 2–4 sierpnia 1996.  
 [2] K. Wodiczko, za: *Guests/Goście* kat. wyst. Pawilon Polski na 53. Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji, CHARTA, Zachęta, Warszawa 2009, s. 136, Projekcja na fasadzie Zachęty Narodowej Galerii Sztuki, Warszawa, 14 listopada 2005.  
 [3] E. Mikina, *O Londynie*, [w:] M-S Magazyn Sztuki nr 01/2011, Akademia Sztuki, Szczecin, s. 90.

- [4] *mob* (ang.) – napór tłumu – pochodzi od łac. *mobile vulgus* oznaczający tłum biedoty, motłoch, określenie dla XVIII-wiecznych wieśniaków migrujących do miast w poszukiwaniu pracy i swoją liczebnością i ruchami mas stwarzający zagrożenie ustalonego miejskiego porządku.  
 [5] S. Sassen, *The Global City: New York, London, Tokio*, second edition, Princeton University Press, Princeton, NY 2001.  
 [6] Okr. wg E. Mikiny, [w:] *O Londynie* (dz.cyt.).  
 [7] *Don't just stand there – paddle*, [w:] The Sunday Times July 25, 2010 dod. "Travel" s. 2.  
 [8] *A River Passage through Romantic Germany* w: The Sunday Times July 25, 2010 dod. "Travel" s. 10.